

Mirosław Pakuła

Muzeum Historyczne w Legionowie

Gen. ppor. Lucjan Żeligowski pod Radzyminem w sierpniu 1920 roku. Czas trudnych decyzji

Słowa kluczowe

Lucjan Żeligowski, Stefan Pogonowski, Franciszek Latinik, Józef Haller, bitwa warszawska 1920 roku, Wólka Radzymińska, Radzymin

Streszczenie

14 sierpnia 1920 r. był krytycznym dniem w obronie Warszawy przed Armią Czerwoną. Jej żołnierze byli już w Radzyminie, w dodatku przedarli się przez polskie linie obronne pod Wólką Radzymińską i doszli na skraj Nieporętu. Sytuacja wymagała szybkiej reakcji ze strony polskiej. Decyzje zapadły podczas narady trzech generałów w koszarach w Jabłonie (Legionowie). Dowódca odwodowej 10. Dywizji Piechoty gen. ppor. Lucjan Żeligowski otrzymał rozkaz natychmiastowego zlikwidowania wyłomu w obronie i odbicia Radzymina. Wykonanie zadania odroczył, a gdy wreszcie podjął akcję, przebiegała ona chaotycznie, na szczęście kończąc się sukcesem. Artykuł będący efektem badań prowadzonych przez autora w Muzeum Historycznym w Legionowie we współpracy z regionalistami z terenu powiatu legionowskiego, jest poświęcony przebiegowi działań 10. DP pod Radzyminem w dniach 14 i 15 sierpnia 1920 r. Zasadniczą jego częścią jest jednak ocena decyzji podejmowanych przez gen. ppor. Żeligowskiego.

W połowie sierpnia 1920 roku w okolicach Radzimina rozstrzygały się losy Warszawy. Armia Czerwona opanowała to podwarszawskie miasteczko, znalazła się zaledwie kilkanaście kilometrów od stolicy oraz dokonała wyłomu w liniach obronnych w rejonie Wólki Radzywińskiej. Sytuacja była dramatyczna i wymagała zdecydowanych kroków polskiego dowództwa. Dowódca Frontu Północnego gen. broni Józef Haller wraz z dowódcą 1. Armii gen. ppor. Franciszkiem Latinikiem zdecydowali się wprowadzić do walki odwodową 10. Dywizję Piechoty z zamiarem odbicia Radzimina i zlikwidowania luki w polskiej obronie. Dowódca tej dywizji gen. ppor. Lucjan Żeligowski, mimo wyraźnego rozkazu przełożonych zwlekał z atakiem na Radzimin, samowolnie odkładając go o kilkanaście godzin. Czy jego działanie było wynikiem roztropności czy wyrachowania?

Dywizja ostatniej szansy

W ramach powszechnego odwrotu w pierwszych dniach sierpnia 1920 roku dywizje polskie, osłaniając się silnymi strażami tylnymi kierowały się do wyznaczonych miejsc w pobliżu stolicy. 10. Dywizja Piechoty maszerowała od Wyszkowa w kierunku Serocka, by 12 sierpnia wieczorem stanąć w koszarach w Jabłonie (Legionowie) jako odwód Frontu Północnego¹.

W odróżnieniu od innych związków taktycznych dywizja przeprowadziła odwrót całością sił, co z pewnością było zasługą jej dowódcy oraz jego doskonałych podwładnych². 10. DP składała się z dwóch brygad, którymi dowodzili: XIX Brygadą (28. i 29. Pułk Strzelców Kaniowskich) – ppłk Wiktor Thommée (od 13 sierpnia, po odejściu płk. Stanisława Małachowskiego na dowódcę odcinka „Zegrze”), XX Brygadą (30. i 31. Pułk Strzelców Kaniowskich) – płk Franciszek Sikorski³.

¹ R. Leroch-Orlot, *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 30.

² B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934, s. 195.

³ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzimin 1920*, Warszawa 1990, s. 21.

11 sierpnia Oddział I Naczelnego Dowództwa przedstawił program uzupełnienia oddziałów 1. Armii, co zostało w większości zrealizowane⁴. Dotyczyło to też 10. DP, chociaż jeszcze wówczas nie była w składzie 1. Armii. Dywizja przeprowadziła wcielenie otrzymanych uzupełnień, pokryła braki materialne, prowadziła zgrywanie oddziałów i pododdziałów.

10. Dywizja pozostawała nadal w odwodzie dowództwa Frontu Północnego. Układ dróg i linii kolejowych w okolicach Legionowa sprzyjał przerzuceniu jednostki we wszystkich zasadniczych kierunkach. Dowództwo dywizji zatrzymało się w koszarach w Legionowie, gdzie również pozostawało dowództwo XIX Brygady. Dowództwo XX Brygady znajdowało się w pobliskim Chotomowie.

13 sierpnia 10. Kompania Telegraficzna zorganizowała centralę dywizyjną, połączyła się z miejscową centralą wojskową i nawiązała łączność przewodową z dowództwem 1. Armii. Oprócz tego pododdział wybudował linie kablowe jedнопrzewodowe z centrali dywizyjnej do centrali XIX Brygady i XX Brygady⁵.

Narada w Legionowie

Plany Armii Czerwonej dotyczące Jabłonny i Nieporętu zakładały, że 27. Dywizja Strzelców zajmie do wieczora 14 sierpnia 1920 roku te dwie miejscowości. Wykonując otrzymany rozkaz, jej dowódca komdiw Witowt Putna skierował na Jabłonnę 80. i 81. Brygadę, zaś 79. Brygadę przeznaczył do współdziałania z 21. Dywizją w natarciu na Pragę⁶. Wczesnym rankiem 14 sierpnia do natarcia przystąpiła rosyjska 81. Brygada (pułki 241., 242., 243.) z 27. DS, kierując się na Wólkę Radzymińską, którą wkrótce, podobnie jak Dąbkowiznę, opanowała i wyszła na skraj lasu pod Nieporętem.

Dowództwa 1. Armii i Frontu Północnego zgodnie oceniały, że sytuacja zmierza do punktu krytycznego i wkrótce należy oczekiwać kolejnego ataku nieprzyjaciela. Koniecznością stało się wprowadzenie do walki nowych sił i uprzedzenie własną akcją działań Armii Czerwonej. Niestety,

⁴ B. Waligóra, op. cit., s. 167–168.

⁵ Relacja mjr. Jana Wilkina, *Wspomnienia z walk o obronę Warszawy*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 2 relacji.

⁶ J. Odziemkowski, op. cit., s. 39.



Narada gen. Żeligowskiego z podwładnymi, sierpień 1920 r., CAW, sygn. K-25-641

1. Armia nie posiadała wtedy odwodów. W tych okolicznościach narodził się plan odzyskania utraconego terenu i kolejnego uderzenia na Radzymin z użyciem odwodu frontu – 10. Dywizji gen. ppor. Żeligowskiego.

Po południu 14 sierpnia do sztabu 10. Dywizji przybyło dwóch oficerów Francuskiej Misji Wojskowej, którzy przywieźli wiadomości o niepowodzeniach pod Radzyminem. Usiłowali nakłonić Żeligowskiego, aby na własną rękę ruszył z dywizją na to miasto. Dowódca 10. Dywizji nie zgodził się, jednakże licząc się z możliwością zagrożenia Legionowa od strony wschodniej wysłał 1. Batalion 28. Pułku pod dowództwem por. Stefana Pogonowskiego, który miał stanąć w rejonie Kątów Węgierskich. Zadaniem batalionu miała być osłona 10. Dywizji Piechoty i ewentualne wsparcie cofającego się skrzydła 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej (DL-B). Zadanie wyznaczył Pogonowskiemu osobiście Żeligowski. O godzinie 14 batalion odjechał autobusami na wyznaczone miejsce⁷.

W związku z niepokojącymi informacjami, uwaga dowódcy 10. DP i jego podwładnych została jeszcze silniej skierowana na odcinek radzyński. Zastanawiano się nad wariantami walk w tym rejonie. Dowódca

⁷ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 2015, s. 98–99; relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

XX Brygady płk Sikorski, po analizie otrzymanych wiadomości o położeniu wojsk, doszedł do pewnych wniosków, które przedstawił gen. ppor. Żeligowskiemu. Wnioski płk. Sikorskiego stanowiły szkielet zasadniczej myśli, rozwiniętej później w planie działań dywizji.

Zgodnie z relacją ppłk. Thommée, którego gen. ppor. Żeligowski wyznaczył do przygotowania planu natarcia, wspomniane wnioski płk. Sikorskiego zostały przedyskutowane na spotkaniu generała z dowódcami brygad i sztabem 10. DP już wieczorem 13 sierpnia⁸.

14 sierpnia 1920 roku generałowie Józef Haller (dowódca Frontu Północnego) i Franciszek Latinik (dowódca 1. Armii) udali się do Legionowa i około godziny 15 przybyli do sztabu 10. Dywizji. W czasie krótkiego spotkania Haller zawiadomił Żeligowskiego, że jego dywizja zostanie przekazana pod rozkazy dowódcy 1. Armii oraz zaznajomił go z położeniem 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i 11. Dywizji, składnikami grupy uderzeniowej, którą miał pokierować gen. Żeligowski.

Dokładny przebieg rozmów generałów w Legionowie jest trudny do ustalenia. Uczestnicy narady różnie przedstawiali przebieg spotkania. Żeligowski, opisał je tak:

Około godziny 15-ej do Jabłonny przybyli jednocześnie dowódca frontu, generał Haller, i dowódca armji, generał Latinik. Sytuacja, którą już znałem, w niczym się nie zmieniła. Od generała Hallera otrzymałem rozkaz objęcia dowództwa i nad 11-ą i 1-ą litewsko-białoruską dywizjami, z zadaniem przeprowadzenia kontrataku. Powiedziałem o moim zamiarze atakowania ze strony Nieporętów, zamiast frontalnego ataku z Jabłonny. Generał zgodził się z tem zupełnie i oddał do dyspozycji dywizji dziewięć autobusów, które przybyły do Jabłonny. Cała rozmowa odbyła się na dziedzińcu domu, w którym mieścił się sztab dywizji. Trwała bardzo krótko. Gen. Latinik – o ile pamiętam – nie zabierał głosu⁹.

Nieco inaczej przebieg spotkania przedstawiał Latinik:

Powiadomiwszy w ten sposób najściślejszy sztab o moich zamiarach (co było niezbędnym dla skoordynowanej pracy), wyjechałem o godz. 15-ej do Jabłonnej,

⁸ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 4 relacji.

⁹ L. Żeligowski, op. cit., s. 99–100.

by na podstawie najświeższych wiadomości ustalić program przeciwnatarcia. W Jabłonnej powiadomiłem gen. Żeligowskiego o sytuacji i moich zamiarach, a oddając pod jego dowództwo 11-tą i 1-szą dyw. lit.-biał., dałem mu rozkaz przeprowadzenia całej akcji, by odzyskać I-szą pozycję. Aczkolwiek wydanie dalszych rozkazów co do natarcia w dniu następnym należało już do generała Żeligowskiego, to jednak postanowiłem się jeszcze osobiście przekonać o położeniu taktycznym w 11-tej i 1-szej lit.-biał. dywizji, by mieć pewność, czy i jak będzie można wykonać moją decyzję¹⁰.

Kluczowe w przedmiotowej naradzie było jednak ustne polecenie Hallera nakazujące natychmiastowy atak na Radzymin. Nabrało ono formalnego charakteru w rozkazie nr 3931/III i pojawiła się tam godz. 18, o której operacja miała się rozpocząć¹¹.

Mimo drobnych rozbieżności w relacjach z odprawy w Legionowie, należy podkreślić, iż zasadniczej różnicy w pomyśle natarcia między generałami Hallerem i Latinikiem z jednej strony, a generałem Żeligowskim z drugiej – nie było. Jak się później okazało, różnica zachodziła tylko w sposobie wprowadzenia 10. Dywizji do walki, gdyż Żeligowski powziął zamiar zgrupowania większości sił w Nieporęcie i maszerowania na Wólkę Radzymińską, natomiast rozkazy przełożonych kierowały dywizję na Wólkę Radzymińską przez Rembelszczyznę. Działania te miały rozpocząć się natychmiast. Dowództwo Frontu nakazywało atakować Radzymin jeszcze 14 sierpnia, gdy tymczasem Żeligowski zamierzał zaatakować o świcie 15 sierpnia, o czym przełożonych nie poinformował.

Po spotkaniu generałów w legionowskich koszarach gen. ppor. Żeligowski wydał rozkazy dowódcom podległych brygad, a gen. ppor. Latinik wyjechał do Kątów Węgierskich i Marek. Po drodze napotkał 1. Batalion 28. Pułku i zmienił rozkaz gen. ppor. Żeligowskiego, nakazujący por. Pogonowskiemu zabezpieczenie terenu na styku z 1. DL-B¹².

¹⁰ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i 1-ej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Bydgoszcz 1931, s. 16.

¹¹ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 266.

¹² L. Żeligowski, op. cit., s. 100; F. Latinik, op. cit., s. 16–17.

Latinik polecił bowiem batalionowi udać się do Pustelnika¹³. Dowódca 1. Kompanii 1. Batalionu por. Jerzy Boski, wysłany przez por. Pogonowskiego, udał się do Legionowa w celu wyjaśnienia sprawy. Żeligowski w rozmowie z Boskim utrzymał w mocy swoje poprzednie polecenie¹⁴ i wkrótce udał się w ślad za Latinikiem w okolice Strugi. Po drodze spotkał batalion Pogonowskiego i wyraźnie nakazał wykonywać mu tylko jego rozkazy¹⁵.

Pod Strugą gen. ppor. Żeligowski omówił szczegóły natarcia z dowódcą 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. ppor. Janem Rządzkowskim i jego podwładnym ppłk. Kazimierzem Rybickim. Plan natarcia nakreślono na pudełku od papierosów. Dużą pomocą w przygotowaniu planu były rozkazy dla 21. i 27. Dywizji Armii Czerwonej na dzień 15 sierpnia znalezione przy zabitym komisarzu bolszewickim¹⁶.

Ostateczny plan gen. ppor. Żeligowskiego opierał się na następującym scenariuszu¹⁷:

- 1. Dywizja Litewsko-Białoruska i 11. Dywizja Piechoty miały utrzymać swoje pozycje do świtu 15 sierpnia,
- 28. i 29. Pułk z XIX Brygady 10. Dywizji Piechoty miały ruszyć z Legionowa szosą do Nieporętu, następnie o świcie 15 sierpnia zająć Wólkę Radzyminską, Dąbkowiznę, a później Mokre na północ od Radzymina,
- 30. Pułk z XX Brygady 10. Dywizji Piechoty miał ruszyć z Legionowa szosą w kierunku Słupna i rano 15 sierpnia uderzyć na Radzymin,
- 31. Pułk z XX Brygady 10. Dywizji Piechoty miał stanowić odwód.

Obrona Nieporętu

Przed powrotem gen. ppor. Żeligowskiego, około godz. 19 do Legionowa ponownie przybył gen. broni Haller, który przekonał się, że oddziały 10. Dywizji nie zostały jeszcze wprowadzone do działań. Zirytowany opieszalym jego zdaniem transportem XIX Brygady pod Nieporęt,

¹³ L. Żeligowski, op. cit., s. 100, 103.

¹⁴ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

¹⁵ L. Żeligowski, op. cit., s. 103.

¹⁶ J. Odziemkowski, op. cit., s. 50.

¹⁷ B. Waligóra, op. cit., s. 456.

przyspieszał załadowanie piechoty do autobusów. Według relacji dowódcy brygady ppłk. Thommée dowódca Frontu „rozkazywał rozpocząć działania na Nieporęt i określał sytuację w czarnym kolorze, w szczególności zaś, że Nieporęt już rzekomo w rękach nieprzyjaciela”¹⁸.

Późnym wieczorem Żeligowski wrócił do Legionowa, gdzie zameldowano mu, że przerzucenie XIX Brygady autobusami zawiodło. Jedna kolumna samochodowa mogła jednorazowo zabrać tylko około 300 żołnierzy z wyposażeniem. Aby przewieźć całą brygadę trzeba było wykonać kilka kursów. W związku z tym ppłk Thommée już przed godz. 20 zarządził, by 28. Pułk ruszył pieszo¹⁹.

1. Batalion 29. Pułku, który dotarł do Nieporętu autobusami, w ostatniej chwili opanował sytuację i obronił polską artylerię, która po zajęciu przez Rosjan Wólki Radzywińskiej wycofała się i broniła na skrzyżowaniu szos w pobliżu Kanału Królewskiego tuż przed Nieporętem²⁰. Moment przybycia autobusów z żołnierzami 1. Batalionu, przywitany gwałtownym ostrzałem karabinów maszynowych nieprzyjaciela najpełniej obrazuje relacja artylerzysty 2. Dywizjonu 9. Pułku Artylerii Polowej:

Po skwarным dniu nastala ciemna noc. Okolo godziny 23 [godzina przybycia 29. PSK byla w rzeczywistosci wcześniejsza – MP] rozległ się od strony Jabłonny warkot samochodów. Był to 29-y pułk piechoty z 10-ej dywizji, który podwieziony autobusami przybywał na pomoc. I bataljon doszedł już po sosie do stanowisk artylerji. W tym momencie z odległości około 300 metrów rozległ się zjadliwy grzechot nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. To piechota sowiecka, podsunawszy się w ciemnościach wzdłuż szosy od Wólki Radzywińskiej, uderzyła na polską artylerję. Położenie stawało się z każdą minutą coraz groźniejsze (...). Z nastawionych poziomo luf armatnich buchnęły strugi ognia i żelaza. Grzmot wystrzałów działowych, zmieszany z hukiem pękających granatów i trajkotem pracujących karabinów maszynowych własnych i nieprzyjacielskich stworzyły piekielną muzykę, budzącą w okolicznych lasach stokrotne

¹⁸ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 6 relacji.

¹⁹ J. Odziemkowski, op. cit., s. 50.

²⁰ W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 23.

echa (...). Zwolna milknęły sowieckie kulomioty. Nieprzyjaciel natknąwszy się na mur polskiej piechoty i przygożdżony przez artylerię do ziemi, stracił orientację i chęć do dalszego natarcia. Ponosząc straty, wycofywał się w lasy. Chwilę tę wykorzystwała polska piechota. Padły komendy „piechota naprzód!” i gęste linie tyraljerskie wybiegły przed działa. Okopywano się pośpiesznie. Reszta nocy upłynęła spokojnie²¹.

Starcia 29. Pułku z oddziałami Armii Czerwonej pod Nieporętem zakończyły się przed północą. Pułk dalszego natarcia nie prowadził. Oczekiwano przybycia 28. Pułku maszerującego piechotą przez Michałów²². Wkrótce cała XIX Brygada zebrała się w Nieporęcie.

Wiadomości o działaniach XIX Brygady w rejonie Nieporętu szybko dotarły do dowództwa 10. DP i na podstawie tych meldunków gen. ppor. Żeligowski zarządził, i tym samym potwierdził swoje wcześniejsze plany, że natarcie na Wólkę Radzymińską odbędzie się dopiero o świcie 15 sierpnia. Tak więc 30. Pułk, który ruszył z Chotomowa zatrzymano w Legionowie. Z kolei 29. Pułk wymaszerował z Nieporętu w kierunku fortu Beniaminów, gdzie dotarł przed świtem 15 sierpnia²³.

Dowódca 28. Pułku mjr Stanisław Sobieszczak, zgodnie z wcześniejszym poleceniem gen. ppor. Żeligowskiego nakazał 1. Batalionowi marsz z Kątów Węgierskich (gdzie pododdział przebywał) przez Zamostki Wólczyńskie na Wólkę Radzymińską, gdzie miał połączyć się z resztą pułku i dalej poprowadzić wspólny atak na Mokre²⁴. Pogonowski ruszył ze swoim pododdziałem ok. 2–3 w nocy.

Boje o Wólkę Radzymińską, Mokre i Radzymin

Zaczynało świtać, gdy kompania czołowa 1. Batalionu 28. Pułku podchodziła do zabudowań w Zamostkach Wólczyńskich²⁵ i została ostrzela-

²¹ J. Nowak, *Zarys historii wojennej 9-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 29–30.

²² B. Waligóra, op. cit., s. 467–468.

²³ Relacja mjr. Jana Rogowskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

²⁴ B. Waligóra, op. cit., s. 468.

²⁵ W dokumentach i relacjach używana jest nazwa Mostki Wólczyńskie.



Żołnierze polscy na pozycjach pod Radzyminem, sierpień 1920 r.,
CAW, sygn. K-25-64

na przez czołówki nieprzyjacielskiego 242. Pułku²⁶, co zaskoczyło Pogonowskiego. Wierzył, że pod Wólką Radzymińską połączy się z własnym pułkiem, a tymczasem wszystko wskazywało na to, że batalion wszedł do walki w odosobnieniu.

W tym samym czasie 29. Pułk osiągnął bez przeszkód fort Beniaminów. Pod osłoną gęstej mgły 1. Batalion tego pułku rozwinął się do natarcia na Dąbkowiznę, którą zajął o godz. 5²⁷.

²⁶ *Pismo gen. Lucjana Żeligowskiego do szefa Sztabu Generalnego z dnia 24 lutego 1922 r.*, AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, Listy Żeligowskiego dotyczące walk pod Radzyminem – wyjaśnienia i sprostowania, sygn. 150/I/11, b.p.

²⁷ Relacja mjr. Jana Rogowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.



Panorama zniszczonego Radzymina, sierpień 1920 r., CAW, sygn. K-25-645

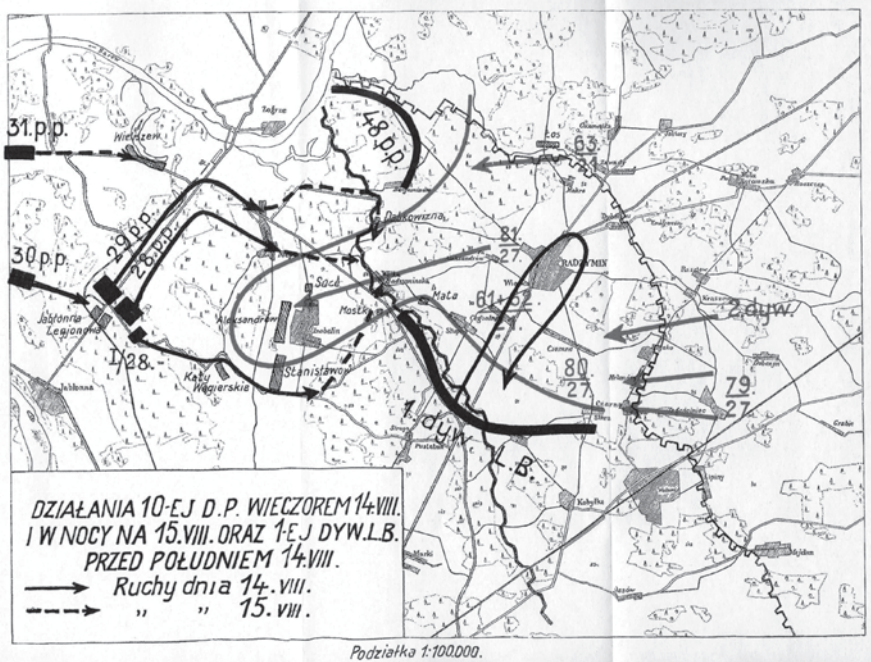
Oczekiwana przez Pogonowskiego reszta 28. Pułku niestety wyszła z Nieporętu z opóźnieniem. Pierwsze ruszyły 5. i 6. Kompania kierując się przez wieś Sucie koło Aleksandrowa w kierunku Wólki Radzymińskiej. Kompanie miały zadanie uderzyć na tę miejscowość od strony południowo-wschodniej i nawiązać łączność z 1. Batalionem por. Pogonowskiego. 7. i 8. Kompania miały nacierać na Wólkę Radzymińską wzdłuż szosy.

Robiło się widno, gdy 5. i 6. Kompania 28. Pułku zostały znieacka ostrzelane flankowym ogniem i wśród młodych żołnierzy wybuchła panika. Wówczas ppor. Benedykt Pęczkowski, dowódca 6. Kompanii chciał opanować sytuację i poderwał swój pododdział do natarcia, podczas którego zginął²⁸. Po stracie Pęczkowskiego natarcie załamało się ostatecznie i żołnierze uciekli w nieładzie w stronę Nieporętu.

Wracając do działania 1. Batalionu 28. Pułku w rejonie Zamostków Wólczyńskich należy podkreślić, że zarówno Polacy, jak i ich przeciwnicy byli zaskoczeni sytuacją. Gdy Pogonowski dostrzegł nieprzyjacielską kolumnę poruszającą się od strony Wólki Radzymińskiej, postanowił działać szybko i zdecydowanie²⁹. Gdy wydawał rozkazy

²⁸ Relacja kpr. rez. Józefa Pabisa, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505. P, b.p.

²⁹ Po wojnie ukazywały się w prasie artykuły, w których utrzymywano, że Pogonowski stanął naprzeciwko prawie całej armii bolszewickiej, w dodatku jego batalion stał się ostatnim polskim oddziałem zagradzającym drogę do Warszawy; J. Pogonowski, *Bohater Radzymina (kapitan Stefan Pogonowski)*, Warszawa 1934, s. 23. Prawda była jednak taka, że batalion Pogonowskiego startł się z jedyńie z 242. Pułkiem z 81. Brygady Armii Czerwonej.



Sytuacja w rejonie Wólki Radzymińskiej w nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 r. (L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 2015, s. 101)

odniósł jednak ciężką ranę. Wezwał do siebie por. Boskiego, dowódcę 1. Kompanii i przekazał mu dowodzenie batalionem. Żołnierze przenieśli Pogonowskiego pod ścianę domu w Zamostkach, gdzie wkrótce zmarł³⁰.

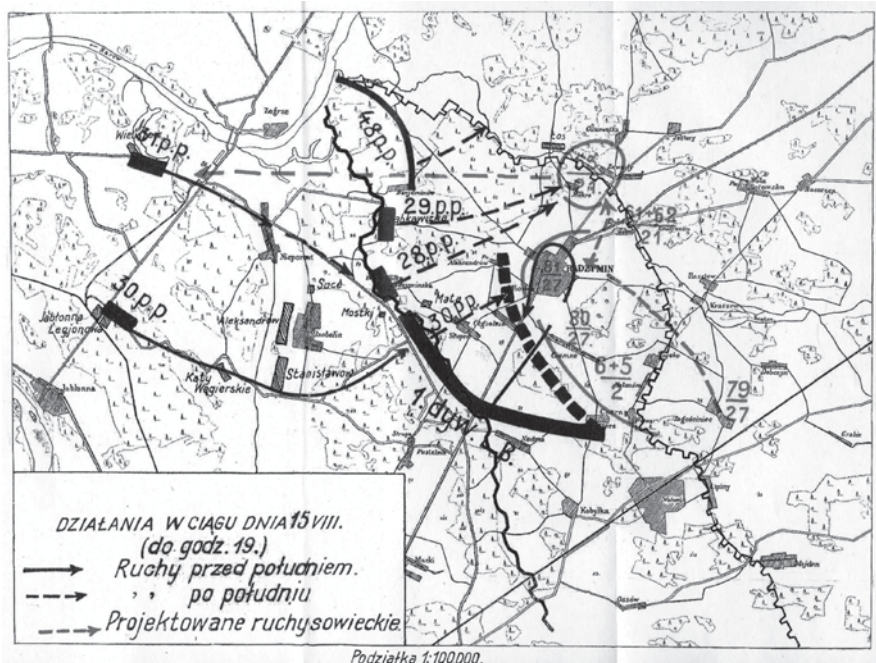
Batalion prowadził walkę ogniową nie dopuszczając nieprzyjaciela do szosy. Po upływie pewnego czasu por. Boski zdecydował się przejść do natarcia³¹. Około godz. 6.30 Wólka Radzymińska została zdobyta³².

Po zajęciu Wólki Radzymińskiej przyjechał do niej z Nieporętu dowódca XIX Brygady ppłk Thommée i pozostał tam, oczekując dalszych rozkazów od gen. ppor. Żeligowskiego. Nie mając łączności telefonicznej oczekiwał informacji, które mogły dotrzeć od pieszych lub konnych

³⁰ J. Odziemkowski, op. cit., s. 60.

³¹ Relacja mjr. Jerzego Boskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 2 relacji.

³² B. Waligóra, op. cit., s. 486.



Działania oddziałów 10. DP 15 sierpnia 1920 r. (L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 2015, s. 111)

gońców³³. Pościg za nieprzyjacielem został chwilowo zatrzymany, co niestety umożliwiło mu spokojne wycofywanie się do Radzymina. Thommée czekał na decyzje, lecz wkrótce znecierpliwiony brakiem kontaktu z przełożonym postanowił działać według wcześniejszego planu, tj. uderzyć na Mokre na północ od Radzymina³⁴.

Między godziną 11 a 12 29. Pułk wyruszył z dotychczasowych miejsc postoju marszem ubezpieczonym. Po krótkiej wymianie ognia z tylnymi strażami nieprzyjaciela około o godziny 13 oddział zbliżył się do Mokrego nie napotykając większego oporu Rosjan³⁵.

Kiedy gen. ppor. Żeligowski przyjechał wreszcie do Wólki Radzyńskiej nie zastał już ani oddziałów XIX Brygady, ani jej dowódcy. Spra-

³³ Ibidem, s. 538–539.

³⁴ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 10.

³⁵ Ibidem, s. 11.

wy zaczęły się toczyć bez jego kontroli. Około 13 Thommée nadjechał z Beniaminowa, spotkał się z Żeligowskim i poinformował go, że pułki ruszyły już na Mokre³⁶.

Mokre zostało zdobyte po trudnych walkach około godz. 15, przez połączone siły 28. i 29. Pułku. Cztery godziny później 30. Pułk odbił Radzymin. Walki w okolicach Mokrego trwały jeszcze 16 sierpnia (kontrataki rosyjskie) i spokój zapanował dopiero 17 sierpnia³⁷.

Kontrowersje po wojnie

Po zakończeniu wojny odbicie Wólki Radzywińskiej i oswobodzenie Radzymina uznano za przełomowe momenty w bitwie warszawskiej. Prasa rozpisywała się na ten temat, a gen. ppor. Żeligowski pilnie obserwował co dziennikarze zamieszczają. Prawdziwą jego irytację wywołały informacje w warszawskich gazetach przypisujące zajęcie Radzymina nie 10. DP a 1. DL-B. W piśmie do ministra spraw wojskowych z dnia 21 września 1920 roku Żeligowski wyraźnie podkreślał, że miasto zajęły dwie kompanie 30. PSK z 10. DP³⁸.

Decyzje gen. ppor. Żeligowskiego z 14 i 15 sierpnia 1920 roku stały się polem do ożywionych dyskusji w środowisku wojskowym. Wśród swoich byłych podwładnych znalazł on zarówno krytyka, jak i obrońcę. Z kolei historyk wojskowy kpt. Bolesław Waligóra trzeźwo i bezstronnie ocenił poczynania generała.

Szczególnie surowy był dowódca 30. Pułku ppłk Kazimierz Jacynik, który w swojej relacji zarzucał Żeligowskiemu brak charakteru i odwagi:

Przed wieczorem 14.8. gen. Żeligowski otrzymał od dowódcy frontu północnego kategorię rozkaz niezwłocznego przejścia do natarcia siłami 10 dywizji wraz z 1 Dywizją Litewsko-Białoruską gen. Rządkowskiego, oddaną pod rozkazy gen. Żeligowskiego. Siły te miały stanowić grupę uderzeniową, a jej zadaniem miało być odebranie Radzymina i wyrzucenie przeciwnika na pierwszą linię naszej obrony

³⁶ Ibidem.

³⁷ L. Żeligowski, op. cit., s. 110–113.

³⁸ *Pismo dowódcy 10. DP do ministra wojny nr L.2036/op z dnia 21 września 1920 r.*, AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, Listy Żeligowskiego dotyczące walk pod Radzyminem – wyjaśnienia i sprostowania, sygn. 150/I/11, s. 1.

(...). W tym decydującym momencie, który wymagał natychmiastowego przystąpienia do czynu gen. Żeligowskiemu zaczęły nasuwać się różnego rodzaju wątpliwości i obawy, wyłoniły się trudności i wahania, zabrakło charakteru i odwagi. Byłem świadkiem tych męczących przeżyć, jakie rozgrywały się w duszy generała. Lęk w razie niepowodzenia, obawa o skutki i odpowiedzialność tak go przeraziły, że samowolnie przeniósł czas wykonania rozkazu i uderzenia na drugi dzień, tj. na 15.8. o świcie i nie zameldował o tym dowódcy frontu (...)³⁹.

Jak ustalił historyk z Wojskowego Biura Historycznego kpt. Waligóra, Żeligowski nie powiadomił Hallera, lecz Latinika i to dopiero o godz. 8 15 sierpnia, czyli po fakcie⁴⁰.

Warto wspomnieć, że dowódca 10. DP przyczynił się do stworzenia legendy por. Pogonowskiego:

Natarciu porucznika Pogonowskiego przypisuję doniosłe znaczenie (...). Pogonowski, wiedziony nadzwyczajnym instynktem, rozpoczął zwycięstwo i 10-ej dywizji, i 1-ej armii na przyczółku warszawskim. Na tym polega wielkie znaczenie jego czynu i w tym chwala jego żołnierskiej śmierci⁴¹.

Wspomniany kpt. Waligóra uważał, że gen. ppor. Żeligowski przeceniał znaczenie „epizodu” pod Wólką Radzymińską i rolę por. Pogonowskiego:

(...) z takim oświetleniem gen. Żeligowski jest od dawna związany. Już na odsłonięciu pomnika poległych pod Wólką Radz. gen. Żeligowski powiedział: „Pierwsi przyczynili się do przekręcenia śruby polsko-bolsz. w serce Polski – Warszawę” (...). Taka legenda musiała się wytworzyć w ówczesnych nastrojach tem bardziej iż wszystko wskazywało na to, że właśnie por. Pogonowski jak gen. Żeligowski określił w swojej pracy „wiedziony instynktem” stał się po Wólką Radzymińską i zatrzymał nieprzyjaciela. W 1920 r. wierzono, że por. Pogonowski zatrzymał główne siły, które szły na Pragę i Warszawę⁴².

³⁹ Relacja ppłk. Kazimierza Jacynika, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.J, b.p

⁴⁰ *Uwagi kpt. dypl. Waligóry Bolesława do rękopisu pracy gen. Żeligowskiego „Wojna roku 1920”*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.Ż, b.p.

⁴¹ L. Żeligowski, op. cit., s. 108.

⁴² *Uwagi kpt. dypl. Waligóry Bolesława...*, op. cit.

Zdaniem ppłk. Jacynika gen. Żeligowski nie poinformował por. Pogonowskiego, że Wólka Radzymińska jest zajęta przez Rosjan, czym naraził żołnierzy 1. Batalionu 28. Pułku na niebezpieczeństwo:

Jeszcze przed wieczorem 14.8. gen. Żeligowski zarządził wysłanie batalionu z 28 pp z Jabłonny do Wólki Radzymińskiej w celu zabezpieczenia lewego skrzydła 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, zajmującej drugą linię obrony przyczółka mostowego. Jak się okazało, dowódca tego batalionu, por. Pogonowski, nie został przez generała poinformowany, że Wólka Radzymińska jest już zajęta przez Sowieców (tym razem generał osobiście, po raz pierwszy poza dowódcą pułku i brygadierem, dał wskazówki porucznikowi). Por. Pogonowski z batalionem maszerował w nocy bez należytej ostrożności i odpowiedniego zabezpieczenia i nieoczekiwanie natknął się na nieprzyjaciela pod Wólką Radzymińską. Wytworzyła się bezładna strzelanina, w której por. Pogonowski został ciężko ranny. Po stracie dowódcy batalionu, w warunkach zaskoczenia, powstało zamieszanie i popłoch, a Wólka Radzymińska pozostała w rękach Sowieców⁴³.

Gen. ppor. Żeligowski miał niekonwencjonalny sposób kierowania działaniami swojej dywizji. Zdarzało się, że wydawał rozkazy dowódcom niższych szczebli pomijając ich przełożonych. Poza tym generał zwykł nie włączać sztabu dywizji w wydawane przez siebie rozkazy, co wprowadzało dodatkowy nieład w obiegu przekazywanych rozkazów i zarządzeń. Z drugiej strony Żeligowski był odważny i zwykle przebywał na pierwszej linii.

Postawy i decyzji gen. ppor. Żeligowskiego bronił inny jego były podwładny, dowódca XIX Brygady ppłk Wiktor Thommée. Ganił jednocześnie przełożonych generała:

Swoją pomocą i swoją informacją oraz wyraźnie postawionymi zadaniami i rozkazami ułatwił gen. Żeligowski jak tylko mógł całą akcję d-cy XIX brygady. Tak było w Nieporęcie, Wólce Radzymińskiej, w walce o Mokre (...). D-ca I Armji i d-ca frontu bynajmniej nie grzeszyli ani swoją interwencją, ani swoją inicjatywą w czasie bitwy. Naodwrot trzeba było bacznie patrzeć, aby jeden albo drugi, nie zrobili zamętu pod wpływem tej albo innej szybko zmijającej się chwili

⁴³ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 3–4, s. 112–113; L. Wyszczełski, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 2, Warszawa 2010, s. 196.

na polu bitwy; w szczególności obaj ci dowódcy mieli chęci rzucania do walki dla zatykania dziur i dziureczek oddzielnie bataljony, ba nawet kompanie (...). Przekonany jestem, o ile by nie twarda wola gen. Żeligowskiego, to i 10. dyw. piech. już do południa 14.VIII, zostałyby doszczętnie rozparcelowana po całym przedmościu warszawskim (...). Jeden jeździł po placu warszawskim i konferował, jeździł ku frontowi i również konferował ze swemi i cudzemi, drugi również jeździł i gadał i gadał bez końca (...)⁴⁴.

Podstawową kwestią w ocenie dowodzenia gen. ppor. Żeligowskiego pod Radzyminem pozostaje samowolne opóźnienie ataku na to miasto, co mogło mieć katastrofalne skutki.

Niewykonanie rozkazu Hallera i Latinika Żeligowski tłumaczył po latach między innymi tym, że jego żołnierze byli przemęczeni długim marszem odwrotowym i z tego powodu byli niezdolni do boju. Przeczą temu wspomnienia żołnierzy dywizji. Oto co dowiadujemy się z relacji żołnierza z 29. Pułku, który podobnie jak cała dywizja stanął w Legionowie 12 sierpnia:

Następnego dnia to jest 13 sierpnia wypoczywaliśmy, a że był to dzień pogodny, słońce świeciło jasno, więc w całym pułku zawrzała praca nad praniem bielizny. Trzeci dzień z kolei 14 sierpnia był zupełnie podobny do poprzedniego, lecz zamiast prania bielizny czyściliśmy karabiny. Wypoczywając zarazem po całodziennych trudach, a przyspasabiając się na dalszą bitwę, która nas czekała lada chwila⁴⁵.

Innym argumentem Żeligowskiego było to, że miał trudności w skoordynowaniu działań grupy dywizji oddanych pod zwierzchnictwo tuż przed atakiem (10. DP, 11. DP, 1. DL-B), rzekomo z powodu znacznej odległości. Nie było to prawdą, gdyż od 11. DP i 1. DL-B dzieliło go zaledwie 7–15 km.

Gen. ppor. Żeligowski negatywnie oceniał także stan bojowy 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej oraz stwierdził, że 11. Dywizja Piechoty jest całkowicie rozbita, co nie do końca było prawdą. Tłumaczenie, że ciężko

⁴⁴ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, op. cit., s. 18–19.

⁴⁵ Relacja plut. Jana Wrzoska, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 72.

mu było jednocześnie dowodzić dwoma obcymi dywizjami i brygadami własnej dywizji trudno uznać za wiarygodne w ustach doświadczonego generała. Wreszcie uważał, że 10. Dywizja była ostatnią rezerwą na przedpolach Warszawy i klęska przedwczesnego ataku mogła doprowadzić do katastrofy na całym froncie⁴⁶.

Nie należy przypuszczać, że Żeligowski nie wierzył w słuszność decyzji o sposobie rozegrania bitwy warszawskiej. Bardziej prawdopodobne jest to, że generał nie chciał wytracić swojej dywizji i trzymał ją do wprowadzenia w decydującym momencie, przy czym ataku na Radzymin za taki, przynajmniej do pewnego momentu, nie uważał. Jednocześnie, po opóźnionym, ale szczęśliwym odbiciu Radzyna dowódca 10. DP próbował wykorzystać osiągnięty sukces dla stworzenia legendy podległej jednostki.

Po przybyciu wieczorem 15 sierpnia 1920 roku do zdobytego Radzyna podobno mało interesował się sytuacją bojową, jak twierdził jego podwładny dowódca 30. PSK ppłk Jacynik⁴⁷. Być może rozważał już wtedy jak wykorzystać propagandowo radzymiński sukces.

18 sierpnia w oswobodzonym mieście odbyła się podniosła uroczystość z udziałem generałów Hallera, Rządковского i Żeligowskiego oraz kardynała Kakowskiego i biskupa Galla. Wręczano liczne odznaczenia i budowano mit bitwy o Radzymin. Wkrótce powstał także mit bohatera Wólki Radzymińskiej por. Stefana Pogonowskiego.

Zastanawiająca jest wstrzemięźliwa postawa przełożonych Żeligowskiego, zwłaszcza Latinika, wobec niesubordynacji generała. Wart odnotowania jest w tym miejscu Meldunek sytuacyjny nr 229 z dnia 15 sierpnia godz. 7.00 (nr 4314/III) dowództwa 1. Armii, w którym gen. ppor. Latinik wyjaśnia, że atak na Radzymin 14 sierpnia nie był możliwy ze względu na konieczność opanowania sytuacji w rejonie Nieporętu⁴⁸. Latinik nie tylko usprawiedliwiał decyzje Żeligowskiego, ale i nie wspominał później o zignorowaniu jego rozkazu wysłania 1. Batalionu 28. Pułku z Kątów Węgierskich do Pustelnika.

Również raport gen. por. Alberta Mourruau z Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce przy 1. Armii z 15 sierpnia 1920 roku przedstawia

⁴⁶ K. Jacynik, op. cit., s. 109–112.

⁴⁷ Ibidem, s. 123.

⁴⁸ B. Waligóra, op. cit., s. 218–219.

podobne uzasadnienie braku udziału 10. DP w kontrataku na Radzymin 14 sierpnia:

10 dywizja piechoty: Nie mogła wziąć udziału w kontrataku na Radzymin wskutek silnego oporu nieprzyjaciela, któremu udało się przedostać na odcinek między Radzyminem i Beniaminowem i dojść do Nieporętu i Izabelina. Dziś rano dywizja ta zajmowała Dąbkowiznę i Wólkę Radzymińską⁴⁹.

Na szczęście okazało się, że opóźnienie ataku na Radzymin nie wpłynęło negatywnie na sytuację na warszawskim odcinku frontu. Szczęśliwie dla Polaków, Rosjanie działali chaotycznie i nie potrafili wykorzystać okazji. Po sukcesie polskich oddziałów 15 sierpnia 1920 roku, morale czerwonooarmistów wyraźnie osłabło⁵⁰.

Niesubordynacja gen. ppor. Żeligowskiego w kwestii ataku na Radzymin nie miała konsekwencji dyscyplinarnych. Zarówno gen. broni Haller, jak i gen. ppor. Latinik nie chcieli wracać do trudnych godzin popołudniowo-wieczornych 14 sierpnia 1920 roku, zwłaszcza że sami działali wtedy nerwowo i chaotycznie. Być może też było niezręcznie opowiadać o tym, że nie byli w stanie wyegzekwować od podwładnego wykonania ich wyraźnego rozkazu.

Zapewne nie bez znaczenia była wcześniejsza doskonała opinia o generale Żeligowskim i zaufanie jakie miał do niego Józef Piłsudski. Dowodem ufności było choćby powierzenie Żeligowskiemu misji specjalnej. W październiku 1920 roku Piłsudski wysłał go na Wilno, co oficjalnie nazywano „buntem”, samowolą Żeligowskiego.

Nieco później, w grudniu 1922 roku marszałek w pisemnych opiniach o polskiej generalicji ocenił Żeligowskiego dobrze, mimo to zauważył, że generała cechuje „pewna doza próżności i upór rasy Wileńskiej”. Może jest to odpowiedź na pytanie, dlaczego generał zaatakował oddziały Armii Czerwonej w Radzyminie wtedy kiedy chciał, a nie wtedy kiedy żądali tego od niego przełożeni⁵¹.

Mirosław Pakuła

⁴⁹ Ibidem, s. 785.

⁵⁰ W. Putna, *K'Wisle i obratno*, Moskwa 1927, s. 132–134.

⁵¹ *Polska generalicja w opiniach Marszałka Piłsudskiego*, red. A. Żak, Warszawa 2012, s. 34.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, sygn. 150/I/11

Centralne Archiwum Wojskowe

Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505

Opracowania

Jacynik K., *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 3–4.

Latinik F., *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i 1-ej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Bydgoszcz 1931.

Leroch-Orlot B., *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerji Polowej*, Warszawa 1929.

Nowak J., *Zarys historii wojennej 9-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929.

Odziemkowski J., *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990.

Pogonowski J., *Bohater Radzymina (kapitan Stefan Pogonowski)*, Warszawa 1934.

Polska generalicja w opiniach Marszałka Piłsudskiego, red. A. Żak, Warszawa 2012.

Putna W., *K'Wisie i obratno*, Moskwa 1927.

Szczepański J., *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.

Waligóra B., *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934.

Wyszczelski L., *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 2, Warszawa 2010.

Zaborowski W., *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.

Żeligowski L., *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 2015.

Ensign General Lucjan Żeligowski at Radzymin in August 1920. Time of Hard Decisions

Keywords

Lucjan Żeligowski, Stefan Pogonowski, Franciszek Latinik, Józef Haller, Battle of Warsaw 1920, Wólka Radzyńska, Radzymin

Abstract

14th of August 1920 was a critical day in the defense of Warsaw against the Red Army. Its soldiers were already in Radzymin, and additionally, they broke through the Polish defense lines at Wólka Radzyńska and reached the edge of Nieporęt. The situation required a fast Polish reaction. Decisions were made during a meeting between three generals in barracks in Jabłonna (Legionowo). Commander of the reserve's 10th Infantry Division ensign general Lucjan Żeligowski was ordered to immediately eliminate the breach in the defenses and to reclaim Radzymin. He delayed his task, and when he finally took action, its course was chaotic, fortunately ending with a success. The Article resulting from the research made by the author in the Historical Museum in Legionowo in cooperation with regionalists from Legionowo district is dedicated to the course of the activities undertaken by the 10th ID at Radzymin on the 14th and 15th of August 1920. Its essential part, however, is the assessment of the decisions made by ensign general Żeligowski.

Generalunterleutnant Lucjan Żeligowski bei Radzymin im August 1920. Zeit der schwierigen Entscheidungen

Schlüsselworte

Lucjan Żeligowski, Stefan Pogonowski, Franciszek Latinik, Józef Haller, Schlacht bei Warschau (1920), Wólka Radzyńska, Radzymin

Zusammenfassung

Der 14. August 1920 war ein kritischer Tag in der Warschauer Verteidigung gegen die Rote Armee. Ihre Soldaten waren schon in Radzymin, außerdem durchbrachen sie die polnischen Verteidigungslinien bei Wólka Radzyńska und erreichten die Vorstadt von Nieporęt. Die Situation erforderte eine schnelle Reaktion der polnischen Seite. Die Entscheidungen fallen während eines Treffens von drei Generälen in Kasernen in Jabłonna (Legionowo). Der Kommandant der 10. Infanteriedivision von Generalunterleutnant Lucjan Żeligowski erhielt den Befehl, einen Durchbruch bei der

Verteidigung unverzüglich zu beseitigen und den Rückprall von Radzymin anzufangen. Der Befehlshaber der 10. Infanteriedivision, Generalunterleutnant Lucjan Żeligowski, bekam einen Befehl der sofortigen Beseitigung der Lücke bei der Abwehr und der Befreiung von Radzymin. Er verschob die Ausführung der Aufgabe und als er die Aktion schließlich annahm, verlief sie chaotisch aber endete glücklicherweise mit einem Erfolg. Der Artikel ist das Ergebnis der Forschungen, die der Autor im Historischen Museum in Legionowo in Zusammenarbeit mit Regionalisten aus dem Kreis Legionowo durchführte und wird dem Verlauf der Aktivitäten der 10. Infanteriedivision bei Radzymin am 14. und 15. August 1920 gewidmet. Der Hauptteil davon ist jedoch die Bewertung der Entscheidungen, die von Generalunterleutnant Żeligowski getroffen wurden.

Генерал подпоручик Луциан Желиговски в Радзымине в августе 1920. Время сложных решений

Ключевые слова

Луциан Желиговски Стефан Погоновский, Францишек Латиник, Юзеф Галлер, Варшавская битва 1920 г., Вулька Радзыминская, Радзымин

Резюме

14 августа 1920 являлся критическим моментом во время обороны Варшаву от Красной Армии, которая уже подошла к Радзымину и, прорвав линию обороны около Вульки Радзыминской вплотную приблизилась к Непоренту. Ситуация требовала быстрой реакции со с польской стороны. Решения были приняты во время совещания трёх генералов в казармах в Яблонне (Легионове). Командующий резервной 10 пехотной дивизией генерал подпоручик Люциан Желиговский получил приказ срочно ликвидировать брешь в обороне и вернуть Радзымин. Приказ был им выполнен с задержкой, а когда наконец он предпринял действия, осуществлял их хаотическим образом, К счастью, операция увенчалась успехом. Данная статья, являющаяся результатом авторских исследований, проводимых в Историческом музее в Легионове совместно с учёными-регионалистами из Легионовского повета, посвящена действиям 10 пехотной дивизии 14 – 15 августа 1920 года в районе Радзымина. Её основной частью является оценка решений, принятых генералом подпоручиком Желиговским.